

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with columns for subscription rates: 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'Pocztą w państwo Austriackim', 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego', and 'Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu'.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę... (List of subscription agents and their locations)

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Listopad... 2-50. Od 1go Listop. do końca Grud. 5-.

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Listopad... 6 marek. Od 1go Listop. do końca Grud. 12.

Kraków 23 października.

Przegląd Polityczny.

Piętnaście sejmów krajowych w Austrii zostało już zamkniętych: obradują jeszcze tylko sejmy dolno-austriacki i czeski, z których pierwszy ma być dziś, drugi jutro zamknięty.

udział władz i szkół jest wzbroniony. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu.

W cyrku Fernando w Paryżu odbyło się znów w tę niedzielę zgromadzenie zwołane przez nieprzejmianych przywódców. Zaledwie jednak zebrało się 5000 osób, w największej części robotników.

W Londynie zapowiedzianym był na niedzielę wieczór meeting irlandzki w Hydeparku. Policja gotowała się dla zapobieżenia zamieszaniu.

Belgijski Monitor donosi, że Stroeten-Pouthoz, mianowany został belgijskim posłem w Berlinie, a bar. Anethan posłem w Hadze.

Wysłannicy Partii opuścili Egipt, poczem podług odebranej instrukcji opuścili też zaraz okręty francuski i angielski port Aleksandryjski.

Korespondent belgradzki do Polit. Corr. zastanawia się nad kwestją, czy Piroczanec po objęciu teki ministerstwa spraw zagranicznych będzie się tak samo starał o utrzymanie dobrych stosunków z Austrią, jak jego poprzednik, i twierdzi, że do tychezasowy system, na który dotąd Piroczanec jako prezes ministerstwa nie tylko zezwalał, ale nawet zechęcająco wpływał, pozostanie niezmiennym.

I.

Zamknięta wczoraj sesja sejmowa rozpadła się na dwie odrębne części, na dwa wielkie działy: pierwszy z nich obejmuje wszystkie tego roku poruszone sprawy, drugi zaś poświęcony wyłącznie reformie administracyjnej.

Chęć zatem ocenić znaczenie i skutki tegorocznej sesji, należy osobno zastanowić się nad każdym z dwóch tych działów. Szczęśliwi jesteśmy, ile razy możemy, pomimo licznych ujemnych stron Sejmu i jego parlamentarno-organicznego wad, na które wciąż zwracamy uwagę, zapisać dodatnie jego działania, a to głównie dla tego, że w naszym przekonaniu znaczenie Sejmu nadaje znaczenie krajowi, oraz najdzielniej wspiera tę politykę, którą on przedstawia i popiera w państwie, a znaczenie Sejmu zawisło dziś wyłącznie od mądrej i zdrowej płodności jego, od jego prawodawczo-organizacyjnej działalności.

madzenie z organicznymi defektami, o których wyżej wspominałyśmy, a mianowicie z największym, bo z brakiem większości stałej, uorganizowanej, mającej programi przewodzących, co przecież w krajach cywilizowanych jest alfa życia parlamentarnego, zresztą nawet, że Sejm nasz w tym roku nie mało dokazał, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że żadna z jego mniejszości, to jest żadna z jego frakcyj, w czasie przedsejmowym ani się zajmowała sprawą publiczną, ani pomyślała o przygotowaniu materiału dla pracy prawodawczej, ani się zastanawiała nad tym, z którym spotkać się miała.

Powtarzamy, że wśród tych oplakanych, dziwnych i po prostu dzikich, stosunków, jeszcze Sejm dosyć zdziałał i dokazał. Początek reformy Sejmu jest widoczny, namacalny. Z dawnych ulomności pozostały jeszcze stopy tragi-komicznych petycyj, cały ten szereg próśb prywatnych, które wiele zajęły posiedzeń, które są żywym dowodem nietylę biedy kraju naszego, jak raczej rozwijającego się w nim ducha żebractwa i dążenia do załatwiania przez kraj spraw osobistych. Doprawdy, niepokiesny to widok, upokarzająca wystawa nietylę materyalnych, ile moralnych niedostatków, dla której kraj nie powinienby wypożyczać sali sejmowej.

Ale jakaż różnica nastąpiła w załatwieniu materiału sejmowego, jak zwyczajko prowadzona była walka z przeszkodami, które dawniej stawały tak skutecznie komisyje wstrzymujące pochód naprzód oraz straszna plaga poprawek! Tu rzecz da się objąć w dwóch słowach: wszystko co było do załatwienia w tym roku, dobrze czy źle, załatwionem zostało; mało co utoneło w kominach, a żadna praca komisyjna zmarnowana nie została; stracił w nowej sali sejmowej swoje dawne potężne znaczenie — kosz! Heroicznych zapewne użyto ku temu

środków, mianowicie w ostatnich dniach, ale powiodły się. Zapewne żałować można, iż do nich zaliczyć trzeba zbyt znowu pośpieszne rozprawy budżetowe, na co ze smętną ironią zwrócił tak słusznie uwagę znakomity sprawozdawca poseł Smarzewski, ale temu już doprawdy winno zbyt skąpe, a nie zupełnie uzasadnione wydzielenie czasu.

Czasu nie tracono. Ważne i poważne rozprawy w komisjach skombinowane zostały z obradami w Izbie umiejętnie i prowadzone energicznie. Nieco absolutyzmu w tym naszym parlamentarystyce, doprawdy, zaszkodzić nie może.

Idąc za główną myślą Marszałka zawartą w jego programie, którym zagaił zgromadzenie, za myślą kraju, który postanowił był nie podnosić prawno-politycznych kwestyj, tem mniej walk, a pragnął oddać się wyłącznie organicznemu działaniu na polu ekonomiczno-gospodarskim, Sejm uchwalił, jak to słusznie podniósł wczoraj Marszałek, ważną i doniosłą instytucję Banku krajowego. Dodajmy, że rozprawy nad tą instytucją uświetniły sesję, że odezwały się podczas niej głosy, które obejmując ogólne potrzeby kraju, podniosły poziom dyskusyj, i wypowiedziane zostały mowy, które nawiązały tradycyjną nie dawnych krasomowczych turniej w polskim Sejmie, a między temi górowało przemówienie J. Ex. hr. Ludwika Wodzieckiego, które dowiodło, że umysły bystre i wyższe natury nigdy nie stykają się bezowocnie z wielkimi sprawami w jakimkolwiek kierunku. W tej samej sferze działania konwersya długu krajowego zasługuje na szacowną wzmiankę, a obok niej cały szereg uchwał w duchu gospodarczo-ekonomicznym, na które zwrócił uwagę Marszałek zamykając Sejm.

Z innej dziedziny zapiszemy z prawdziwym zadowoleniem uchwalenie wniosku posła Pawła Popiela o Internacie, oraz te materyalnie może niewielką, ale moralnie i politycznie znaczącą subwencję dla Internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie, która z tak wysokiego stanowiska broniona przez sprawozdawcę, stała się usankcjonowaniem przez Sejm instytucji dotyczącej jednej z najważniejszych spraw naszych, a zostającej pod kierunkiem, którego okazanie zaufania jest już dowodem zmysłu politycznego i zdrowego sądu. Nareszcie poruszenie przez posła Szujskiego wielkiej sprawy wychowania i przyjęcie, jakiego jego mowa i wniosek doznały, pozwalają wnosić, że na tym gruncie w roku przyszłym ważne toczyły się będą rozprawy i cenna reforma do skutku doprowadzona zostanie. Znany wniosek p. Romera, uzupełnia dzieło s. p. Rydzowskiego, księgi hipoteczne włościańskie, w kierunku ważnym i korzystnym, bo stwarza podstawę

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella Jana Zacharyasiewicza.

VII. (Ciąg dalszy).

— Mów pan śmiało — rzekł Ekscellencya. Urzędnik pomlezał chwilę i zaczął: — Ekscellencyo, spotkało mnie wielkie nieszczęście... Mam krewnego, u którego często bywałem na feryach i czas ten przeżywałem swobodnie z jedyną córką jego. Nie potrzebuję dodawać, że w sercach naszych powstała już wzajemna skłonność. Nie posiadając żadnego majątku, nie miałem nigdy nadziei, aby ta skłonność nasza zakończyła się ślubem. To też niewygodziłem nigdy w moich aspiracjach po za granicę braterskich uczuć dla Julii. Przed tygodniem odebrałem nagłe list, że za mąż wychodzi za sąsiada, który tylko to ma za sobą, że jest bogatym!... Ekscellencyo! na tę wiadomość opanałem mnie istny szaryt. Nie wiem, co się zemną dzieje. Czasami odchodzę od zmysłów i obawiam się, abym nie zwaryował! Ekscellencya słuchał z uwagą tę spowiedź. Na jego ustach migotał uśmiech politowania. — Czy kuzynka pana wybrała sobie dobrowolnie tego sąsiada? — Zależy mi się, że musiał na to wpłynąć ojciec, który lubi ludzi majątnych. — Co pisałeś pan kuzynce? — Zczyłem jej lakonicznie szczęścia. — Czy ona może domyślić się, że to szczęście martwi pana? — Powinna. — Czy mógłbyś pan drugi raz do niej napisać? — Nie mam odwagi, bo ojciec jej życzy sobie zięcia tak bogatego, jakim on sam jest.

— Pan możesz awansować. — Ojciec Julii nie lubi urzędników i ma ich za nie! — Ekscellencya wyprostował się jeszcze sztywniej, na jego czole wyprężyły się żyły. — Jakt! — zawołał gniewnie — za nie niema urzędników?... Jakże się nazywa ten zaenny obywatel?... — Pan Bonifacy... — Pan Bonifacy?... Przypominam go sobie dobrze, był moim kolegą w szkołach. Niesmakowała m nauka, poszedł orac czarną ziemię. Nie tego była to głowa, lecz nie przypuszczałem, aby kiedyś z góry miał patrzeć na urzędników! — Urzędnik uśmiechnął się smutno. Ekscellencya mówił dalej: — Urzędnik wprowadził miał dawniej inną pozycję; nie lubiono go, bo widziano w nim nieprzyjaciela. Potrzeba było odwagi, koniecznej potrzeby, aby urząd przyjął. Dzisiaj zmieniły się czasy. Urzędnik jest obywatelem kraju i służy krajowi. Nie go nie dzieli od reszty mieszkańców, którzy, jeżeli jest zanny i poctewny, mają dla niego cześć i szacunek. Służba dla kraju dzisiaj więcej znaczy, niż oranie czarnej ziemi i sianie kukurduzy. Napisz to pan panu Bonifacemu i oświadczyć się wręcz o jego córce. — Urzędnik ruszył smutno ramionami. — Napisz mu pan, że i ja byłem takim aplikantem, a dzisiaj posiadam zaufanie monarchy i spodziewam się, miłość całego kraju! — Urzędnik uśmiechał się smutno. — O ile znam pana Bonifacę — odparł po chwili — list taki rzuci do kosza. — Ekscellencya gniewnie zacisnął usta i przeszedł się kilka razy po pokoju. — Rzuci do kosza — mówił przez zęby — bo urzędnik u niego jest niczem! Postaramy się o to, aby go do kosza nie rzucił!... Powiedz pan, że piszesz z mego polecenia... albo zacekaj, ja sam napiszę. Mam prawo odezwać się do dawnego kolegi. Będzie swatem pana! — Urzędnik poczerwiał z radości. W szale chciał Ekscellencyę pocałować w rękę, ale w sam czas jeszcze oprzytomniał.

— Ekscellencyo! — zawołał — jesteś więcej niż moim ojcem i dobroczyńcą, jeżeli chcesz być moim swatem! Takim swatowi pan Bonifacy odmówić nie może. O ile go znam, będzie to dla niego najwyższym zaszczytem! — Dobrze więc — idź pan tymczasem do roboty, a ja list napiszę, aby jeszcze dzisiajszą pocztą odszedł!... W sprawach serca i państwa trzeba działać energicznie! — Rzekłszy to, podał zdziwionemu urzędnikowi rękę, a sam usiadł przy biurku. — Koledzy czekali na młodego urzędnika ze skupieniem ducha, i gotowali już dla niego słowa pocieszenia. Jakże wielkie było ich zdziwienie, gdy go ujrzeli stającego z góry krokiem ministeryalnym! Młody urzędnik miał iście minę przyzłego ministra. — Panie Adolfe! Co się stało? Mów pan przeździe! — Aplikant rozkraczył szeroko nogi i zawołał... — Jestem tak szczęśliwym, jakim wygrał wielki los na loteryi. Excellencya będzie moim swatem! — Pomiarkował się, że za wiele wygadał, ale już było za późno cofnąć się. Musiał więc rozpowiedzieć o Julii i Panu Bonifacemu. — Urzędnicy słuchali zdziwieni wybrańca losu, a gdy ten skończył, popytał się grad słów i nieśkóww. Łysy, kolega excellencyi, przysunął się do niego z uszanowaniem i szepnął mu do ucha: — Byłem zawsze życzliwym dla pana, nie zapomnij pan o mnie, gdy będziesz w przybożnym biurze Excellencyi. Nastąpił do niebawem, za to ręczę panu, słowo honoru. — Adolf nie miał czasu podziękować koledze za taki horoskop, bo już siedział przy biurku, aby do Julii list napisać. — Po chwili wszedł do pokoju ten sam czarny posłaniec, który nie dawno taki postrach szerzył w okół. Teraz miał on na twarzy słodki uśmiech, a w ręku okazały list zapieczętowany sygnetem Excellencyi. — Urzędnicy zbiegli się do Adolfa, który teraz list ten trzymał w ręku, i z uszanowaniem przypatrywali się temu listowi.

A Adolf uśmiechał się jak przyszły... Excellencya! VIII. W Chmielowcach nie o tem jeszcze nie wiadano. Pan Bonifacy wrócił właśnie z pola i wszedł do pokoju Julii. Julia siedziała przy jakiejś robotce. — Czy nie było jakiej wiadomości z Burakowicz? zapytał. — Nie było, odpowiedziała Julia, nie przerywając roboty. — Rzecz dziwna. Pisałem panu Idziemu wyraźnie o twojej decyzji, mówilem, aby przyjechał z ust swoich to samo usłyszeć. Nie wiem, dlaczego się ociąga? — Pan Bonifacy z pewną obawą spojrział na córkę. — Zapewne coś mu w drodze weszło, — odpowiedziała Julia — jak to zwykle przy gospodarstwie bywa. — W takim razie powinien przecież pospieszyć się... — To nie; wynagrodzę sobie tę jego opieszałość po ślubie! — Rozsądnie mówisz moje dziecko, w samej rzeczy w gospodarstwie bywają wypadki, które z gospodarza robią niewolnika! — Jestem dlatego wyrozumiałą. — Pan Bonifacy pocałował córkę i wrócił do kancelaryi. Tam zastał żyła z granicznej karczmą, który się mienił posłańcem p. Idziego. — Idę na targ do miasta, — owzał się posłańiec — a po drodze kazał mi Pan Idzi wstąpić do Wielmożnego pana, że on dzisiaj tu będzie po obiedzie. — Pan Bonifacy o mało co nie ucałował brodatego postillon d'amour, i zaraz pobiegł z tą nowiną do Julii. — Julia prawie z radością przyjęła tę nowinę. Zapytała tylko, czy pan Idzi nie pisal. — Nie nie pisal moje dziecko — odparł pan Bonifacy, nieco zakłopotany, — bo widziałem, zapewne spotkał żyła na drodze, a nie miał pod ręką pióra i kalamarza! Zresztą on nie jest skory do pisania — musisz mu darować!

— Znam go już z tej strony, i wcale nie mam mu tego za złe. — Pan Bonifacy patrzył z uwagą na córkę. Mała chmurka wybiegła na jego czoło. — Dziecko moje, — owzał się głosem wzruszonym, — ja na ciebie nie naciskam... jeszcze masz czas! Jeśli uważasz, że nie będziesz szczęśliwą, to można się jeszcze cofnąć. Przedewszystkiem zależy mi na twojem szczęściu; do niczego nie przysuzam cię. — Julia ucałowała rękę ojca. — Ależ ojcze, — zawołała z uśmiechem, — ja sama dobrowolnie wybrałam moją przyszłość. Trzeźwy rozsadek, a nawet opinia świata, każe mi wierzyć, że będę szczęśliwą. Pan Idzi jest zanny i poctewny, a jeżeli będę miała kiedy jakie kaprysy, to potrafię go do nich zagać. Zresztą tak się już do tej myśli przyzwyczailam, że uważałabym to za nieszczęście, gdyby mi przyszło oderwać się od nich. Jestem zadowolona z siebie i prawie szczęśliwa. — Pan Bonifacy ucałował córkę. — Wierzę mi moje dziecko, że i ja jestem nie mniej szczęśliwy twoim wyborem. Pan Idzi, to przecież świetna partya, jakiej nie jedna zadość! — Wiem o tem, i to przyczynia się nie mało do mojej decyzji. Pozwól tatulku, że się przebiorę. Chcę być trochę ładniejszą, jak na dzień powzedni. — I z figlarnym uśmiechem ucałowała rękę ojca. — Pan Bonifacy wyszedł szczęśliwy z pokoju córki. Miał spokojne sumienie, i wierzył, że na wybór córki nie a nie nie wpływa. Wybrała sama według myśli jego, z czego niezmiernie się cieszył. Małżeństwo to było od dawna jedynym jego marzeniem, a dzisiaj spełnia się! (Dalszy ciąg nastąpi).





Czacki, Gambetta i hr. Beust, który skomponował barkarolę na cześć panny młodej. Prezydent Grevy ofiarował 20,000 fr. dla ubogich Paryża.

Repertuar teatru.

We czwartek 21-go: Czwartka papieru, komedia w 3 aktach Sardou. W sobotę 29-go: Karmozyna, komedia w 3-ach aktach Alfreda Musseta, przełożył Wł. Sabowski.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Prof. Bobrzyński rozpoczął wczoraj wobec licznego grona słuchaczy w uniwersytecie Collegium minus wykłady o szlachcie polskiej. Wykłady te będą się odbywać co poniedziałek między g. 5-6.

(Przedstawienie amatorskie).

Wczoraj odbyło się w teatrze przedstawienie amatorskie na korzyść krakowskiej ochotniczej straży ogniowej. Odegrano Consilium facultatis hr. J. A. Fredry i piękny obrazek dramatyczny J. Starka p. n. Terenia w kto poście, wybór sztuk był więc dość trafny.

W Poznaniu odegrano w powroźeniu 3-aktową komedię wierszem L. Świącieckiego p. n. O własnej sile.

W Narodniej Bibliotece wychodzącej w języku serbskim nakładem braci Jowanowicz w Poncezio.

J. des Débats donosi, że Cesarz nadał p. Klacze wielki medal złoty Litteris et artibus za piękno jego dzieła p. n. Causeries florentines.

nia osobistym sympatjom lub antipatjom, jak się to niestety dotychczas działo, ale w chęci zwrócenia uwagi na niektóre fałszywe zapatrywania i prądy pojawiające się w pewnej części dziennikarstwa warszawskiego.

Co do stosunku Kicińskiego do Nowickiego podaje świadek, iż był ciągle naprężony; że Kiciński skarżył się na Nowickiego z powodu jego niedbalstwa i lenistwa, i skutkiem tych zażaleń Rada nadzorcza udzieliła Kicińskiemu władzę do oddalenia Nowickiego.

Na zapytanie sędziego przysięgłego, p. Szybałskiego, czy Rada nadzorcza wiedziała co o skrobaniu i fałszowaniu ksiąg, jakoteż o tem, że konto administracji było jakby obszerną wozownią, do której wozami, nawet tak ciężkimi towarami jak sumy 1,000 złr., 800 złr. itd. nadawano, i tak sumy 1,000 złr., 800 złr. itd. nadawano, i tak sumy 1,000 złr., 800 złr. itd. nadawano.

Tak p. Jaugustyn jak i następnie przesłuchiwany p. Adam Tański zeznają, iż Kiciński z Lenczewskim byli przyjaciółmi. P. Tański zeznaje też, iż kiedy raz przyszedł do Kicińskiego, zastał go bardzo zmartwionym i dopiero na usilne naleganie powiedział Kiciński, iż mu brakuje w kasie 800 złr., i że pewnie jakiejś stronie je wypłacił.

Ostatnim świadkiem, którego przesłuchiwano, był p. Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wazymnych ubezpieczeń. P. Kieszkowski zapytany znowu o ten bilans z r. 1874 odpowiada, że robił go p. Słotwiński pod kontrolą Kandlera, który bilans ten ratyfikował, następnie bilans przeszedł przez rewizję dyrektorów, którzy wszyscy go podpisali, a więc Kiciński mógł go uważać za uchwalony i powziąć sumę jako remunerację dla niego.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 października.

Proces Józefa Kicińskiego, byłego dyrektora Towarzystwa ubezpieczeniowego w Krakowie, o oszustwo i przeniewierzenie.

Na koniec postępowania dowodowego, przesłuchano jeszcze p. Geisslera, którego na wniosek p. Prokuratora do rozprawy zezwano, oraz kilku świadków odwodowych, których zeznanja zamieszczamy w krótkim streszczeniu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej.

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26-go października.

Dowóz na wczorajszy targ na Baranie z powodu zepsutych dróg, a ztąd utrudnionej komunikacji, był tak bardzo mały, że nawet cen nie notowano.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z powodu kilku dniowych deszczów był bardzo słaby, kupców zagranicznych zupełnie nie było.

Placono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów do 12-25 złr., białą od 11-20 do 11-50 złr.; żyto piękne od 8-50 do 9-00, posładnie od 8-00 do 8-50 złr.; jęczmień piękny od 8-50 do 8-75 złr., posładni od 8-00 do 8-50 złr.; owies od 7-00 do 7-40 złr.; groch od 8-50 do 10-00 złr.; fasolę od 10-00 do 12-00 złr., tatarakę od 7-75 do 8-50 złr., rzepak od 12-15 do 13-00 złr.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej.

z dnia 21 paźdz. — Wiedeń: pszenica 12-30 do 13-00 złr.; żyto od 9-40 do 9-80 złr.; jęczmień 0-00 do 0-00 złr.; kukurudza od 0-00 do 0-00 złr.; owies od 0-00 do 0-00 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 34-00 do 34-25 złr.

18-00 złr.; żyto od 9-40 do 9-80 złr.; jęczmień 0-00 do 0-00 złr.; kukurudza od 0-00 do 0-00 złr.; owies od 0-00 do 0-00 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 34-00 do 34-25 złr.

Buda-Peszter: pszenica 75 kilogr. (na jesieli) od 12-27 do 12-30 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 0-00 do 0-00 złr.; Berlin: pszenica żółta 231-50 żyto 0-00 złr.; spirytus loco 54-50; olej rzepakowy 51-80 złr. — Szczecin: pszenica 0-00 złr.; rzepak (jesień) 0-00 złr. — Paryż: maki 159 kilogram. 66-60 złr.; olej rzepakowy 76-25 złr.; spirytus 0-00 złr. — Wrocław: pszenica 0-00 złr.; żyto 0-00 złr.; owies 0-00 złr.; spirytus 0-00 złr.; kukurudza 0-00 złr. — Kolonia pszenica 0-00 złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wnoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr 3 cent, z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, z Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 października.

W naszym targowisku wczoraj do transakcji nie przyszło; not. nom. 34-25 złr. — Pszta, 22-go paźdz.: 35-00—35-50 złr. — Wrocław, 22-go paźdz.: w miejscu 51-20 młk. placono, na październik 50-30 młk. ofiarow. — Szczecin, 22-go paźdz.: w miejscu 50-80 młk., na październik 51-00 młk., na październik-listopad 51-00 młk., na wiosnę 51-70 młk. — Berlin, 22-go października: w miejscu 51-70 młk., na paźdz. 52-50 młk., na październik-listopad 51-90 młk., na kwiecień-maj 52-70 młk. — Paryż, 22-go paźdz.: na ten miesiąc 63-75 frk., na listopad 64-00 frk., na grudzień 63-75 frk., styczeń-kwiecień 63-75 frk.

Nafta. Wiedeń 23-go października: za 100 kilo z dworca z cłem 15-75—16-00 złr. — Tryest, 22-go paźdz.: za 100 kilo bez cła 10-25 — złr. — Brema, 22-go paźdz.: za 50 kilo 7-80 młk. — Hamburg, 22 paźdz.: w miejscu 8-10 młk., na paźdz. 8-10 młk., na listopad-grudzień 8-00 młk. — Antwerpia, 22-go paźdz.: za 100 kilo 19-25 frk. — Nowy Jork, 22-go paźdz.: za galonę 7 1/2 ct. pap. w Filadelfii 7 1/2 ct. pap.

Wiedeń 24 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukońskich 744, węgierskich 1365, niemieckich 269, z kontumacji zameldowanych na środę 872; razem 3250.

Galicyjskie stajenne placono 53 1/2, 55 do 56, złr., paszowo 45 do 51 złr.; węgierskie 52 do 55, 57, 58 1/2 złr.; niemieckie 58 do 59 złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało blisko 250 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Pszta 15 paźdz. (Targ zbożowy).

Placono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 35 — 12 45 na 80 kilogram. po 12 95 — 13-00 — żyto na 70—72 po 8 70 — 9-00; — jęczmień na 62—63 kilo. 7-90 10-40, owies na 41 — 43 kilo. — 7-55 7-75; kukurudza nowa na 74 kil. po 6 70 — 6-75; proso po 6-95 — 7-07; rzepak po 12 75 — 12-82; Olej po 34 — 34-50, spirytus po 36 — 36-50 złr.

Wrocław 15 paźdz.

Placono za pszenicę starą po 22 80 marek, żyto po 84 funt. po 18-00 m., owies nowy po 14-80 m., rzepak na 100 funt. netto po 25-00 m., olej po 54-50 m., spirytus w miejscu po 53-30 m., kukurudza po 15 50 młk.

Kraków dnia 25 paźdz. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. J. Świdzińskiego Świdziński z Baberzy, hr. J. Ostrołęcki z Zaleszczyk. br. T. Horoch z Galicji. A. Żuk Skarżyski z Proszowic. A. Boski z Kongresówki. M. Kuszakowicz z Grani. A. Mańkiewicz, P. i M. Bratczakow, L. Krzyżanowski, Ks. Chlebowski, Z. Piwnicki z Warszawy. J. Gszawski z Mokrzawy. dr. W. Rosenbach z Przemysła. J. Baczyski z Kongresówki. A. Zaremba Cielecki z Porohowa. M. Lastowiecka z Sietoszy. W. Straszkiewicz z Niewiarowa. E. Młodecki z Wilczkowie. W. Toczyński z Cianowic. X. J. Kielar J. Szymanowicz z Sękowy. H. Bieliński z Galicji. J. Obuchowicz z Grodna. W. Kownacka z Switaszowa. T. Rabiecki z Kongresówki.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Edm. Radziwiłł na zgromadzeniu wyborców górno-szlaskich w Bytomiu miał nową, którą sprawozdawcy dzienników niemieckich tendencyjnie przekreśli, a niektóre pisma polskie na podstawie tych przekreśleń znów tendencyjnie krytykowały. Obecnie zacytn ten parat, który dał dowody odwagi,

gorliwości i poświęcenia tak w sprawach kościelnych jak narodowych, przesłał do Dziennika Poznańskiego list, w którym objaśnia swoje wystąpienie i prostuje posługiwane mu twierdzenia. List ten zaniknie spór poeimiczny, gdyż Dziennik Poznański w przypisku wyraża uznanie dla czejdnego autora listu.

Telegramy własne „Czasu“.

Sauski Most (miasteczko na zachód od Białulki, w Bośni) 25 października. Priedor i Sauski Most przez wystąpienie rzeki Samy zalane. Deszcz pada trzeci dzień. Powódź się wzmag.

Berlin 25 października. Cesarz wydał postanowienie, że uroczystemu sprowadzeniu zwłok księcia biskupa Fürstera, żadna przeszkoda nie ma być stawiana. W ten sposób upada zakaz wydany z rozporządzenia ministra Putkama. Postanowienie cesarskie miało nadejść do Wrocławia przez Varzin (p. „Przełąd polityczny.“)

Berlin 25 października. Rada związkowa niemiecka przedłużyła na rok jeden mały stan obliczenia w Hamburgu, Altonie i Lauenburgu oraz rozciągnęła go na Harburg.

Rzym 24 października. Wiadomość podana przez Diritto o zwinięciu klubów Irredenti, jest zupełnie prawdziwą. Główny klub w Wenecji rozwiązał się przed miesiącem.

Rzym 24 października. Wczoraj z powodu obchodu pamiątki utarczki pod Villa Gloria w roku 1867, stowarzyszenie „Trento e Trieste“ chciało złożyć wieniec z napisem na wstędze: „Meczenikom wolności wieniec ten poświęcają Trydent i Triest.“ Wieniec został skonfiskowany. W obchodzie tym brało udział Stowarzyszenie republikańskie i weteranów w liczbie około 400 osób.

Bukareszt 25 października. Według doniesień z Belgradu ogłoszenie Serbji jako królestwa nastąpił za nowem otwarciem sesji parlamentarnej drogą uchwały reprezentacji narodowej.

Telegramy biura koresp.

Berlin 25 października. Cesarz Wilhelm przybył tu w najlepszym zdrowiu.

Paryż 24 października. Gambetta wyjechał wczoraj wieczór, a jutro będzie miał w Havre mowę polityczną. Według doniesień z Tunisu trzy kolumny z Tunisu, Szazy i Tabessy posuwają się na Kairuan. Sądzą, że staną one tam d. 28 b. m. Wysłani na zwłady ajenci twierdzą, że powstańcy zgromadzą się w wozachach po tej stronie Fumakuby i przeskaczką będą generalowi Sausier w zaprzewie do tego miasta.

Paryż 25 października. Donoszą z Tunisu: Brygady 5ta i 6ta położyły się d. 23 b. m. pod Fumel-Karuba; brygada Philiberta pozostanie w Fumel-Karubie; część wojska obsadziła pozycję, inna zaś część odbywa działania przeciw plemieniu Uledaria, aby niedozwolić mu połączyć się znowu z powstańcami. Pozostała część wojska pod wodzą generalów Sausier, Logerot i Sabatier, wyruszyła d. 23 w kierunku na Kairuan. St. Jean dowodził jazdą, pułkownik Condé artylerią, podczas gdy Allegro dowodził gumami tunetańskimi. Sausier ma na 8 dni żywność z sobą. Podczas trzech pierwszych etapów otrzymują żołnierze po dwa litry wody, a konie po 5 litrów. Powszechnem jest mniemanie, że powstańcy nie stawiają silnego oporu.

Washington 24 października. Prezydent poddał pod ratyfikację senatu nominację Edwina Morgana na sekretarza spraw skarbu.

Kursa. — Wiedeń 25-go paźdz. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75-80. — Renta srebrna 76-65. — Renta złota 91,90. — 6% Renta złota węgierska 118-40. — Losy z roku 1860 132-75. — Akcje Banku Narodowego 824-00. — Akcje kredytowe 357-00. — Londyn 118-50. — Dukat —. — Napoleony 9-38. — Lombarcy 144-00. — Losy 1864 roku 172-00. — Akcje kolei Karola Ludwika 310-00. — Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 176-50. — Akcje kolei węg. pół-wschodn. 165-00. — Anglo-Bank 146-50. — Obligacje indenn. galicyjsk. 101-00. — Losy prem. węgierskie 121-50. — Akcje kolei Koszycko-Bog. 146-00. — Akcje kolei półn.-zach. anstr. 219-50. — 6% Listy zast. hipoteczne 102-00. — Marki 58-00. — Ruble 125-25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładn. kredytow. Ziemi. 102-50. — Nowa renta papierowa 92-00. — złr. — 4% Renta węgierska 88-70. — Usposobienie giełdy: mdle.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Table with exchange rates for various currencies and bonds in Kraków on October 25, 1881. Columns include 'placa' (place) and 'żądaj' (demand).

Table with exchange rates for various currencies and bonds in Wiedeń (Vienna) on October 24, 1881. Columns include 'placa' (place) and 'żądaj' (demand).

Table with exchange rates for various currencies and bonds in Wrocław on October 15, 1881. Columns include 'placa' (place) and 'żądaj' (demand).

Table with exchange rates for various currencies and bonds in Paryż (Paris) on October 25, 1881. Columns include 'placa' (place) and 'żądaj' (demand).

Table with exchange rates for various currencies and bonds in Londyn (London) on October 25, 1881. Columns include 'placa' (place) and 'żądaj' (demand).



